

DRWĘCA

z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Dziennik“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —
 Wskazywana wartość dla abonamentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznym.
 Wskazywana wartość 4,50 zł z doręczeniem miesięcznym.
 Prowadzi się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,
 na stronie 8-linowej 50 gr, na 1 stronie 80 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe
 słowo (linia) 80 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
 Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegraf. „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII.

Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 21 kwietnia 1932

Nr. 47

Coraz bardziej słabnące tętno całego naszego życia gospodarczego.

Ze nasze całe życie gospodarcze coraz bardziej słabnie i ustaje, to wszyscy widzimy i czujemy. Dowodem tego liczne bankructwa, zwijanie warsztatów pracy, — ogromne bezrobocie. Miernikiem atoli najmiarodajniejszym sianu życia gospodarczego jest obieg pieniężny i obieg towarowy, a przedewszystkiem wymiana towarów między krajem a zagranicą. Te dwa czynniki w życiu gospodarczym przystoi uważać za słuszną do obiegu krwi w organizmie ludzkim i do sposobu przemiany w nim materji. Im słabszy obieg krwi, im słabsza przemiana materji, tem większy upadek sił i tem słabszy stan zdrowia danego organizmu. Mamy przed sobą statystyczne dane z ostatnich lat co do obiegu pieniężnego w kraju. Nie będziemy się wdawać w szczegóły i podawać liczb, to tylko stwierdzamy, że maleje on z miesiąca na miesiąc, ba z dnia na dzień. A jeżeli pieniąż w organizmie gospodarczym tyle znaczy co krew w ciele ludzkim, to łatwo sobie wystawić, jakie następstwa dla całego życia gospodarczego musi mieć tem coraz bardziej malejący obrót pieniężny. Drugim miernikiem, to nasz obrót handlowy. Maleje on coraz bardziej wewnątrz kraju, maleje i nasz wywóz zagranicę. Mała to pociecha, że mamy jeszcze zawsze dodatnie saldo zagranicznego bilansu handlowego. Osiągamy go poprostu tem, że wywieźć coraz mniej za granicę, jeszcze mniej z zagranicy sprowadzamy. A jeżeli się jeszcze weźmie pod uwagę i to, że my i do tego jeszcze, co wywozimy zagranicę, grubo dokładac musimy, to dopiero nam w całej pełni awydatni się nasza cała bieda gospodarcza. Oj poprostu jesteśmy w położeniu tego gospodarza, który z biedy wysprzedaje, co tylko się da, za bezcen, niżej kosztów produkcji, a więc ze stratą dla siebie. A wysprzedając się tak, nie ma możności za co kupować rozmaitych mu potrzebnych rzeczy dla własnych potrzeb, jak i dla podtrzymania na odpowiednim poziomie swego gospodarstwa.

Ciężkie więc jest i nader niepokojące całe nasze życie gospodarcze. Aby je podnieść, podźwignąć i ożywić, na to potrzeba nie tylko wysiłku całego narodu, ale przedewszystkiem konieczne jest zasłanie i wiera we własne siły, a jeszcze bardziej w zdolności tych czynników, które narodem kierują. A tego właśnie brak. Społeczeństwo nasze w ogromnej swej większości straciło już tę wiarę w zdolność i możność wydzwignięcia kraju ze straszego upadku gospodarczego przez obecne czynniki rządzące. I w tem właśnie największa tkwi trudność co do możliwości jakiejś naprawy.

Za zrzeczenie się kontyngentów gdańskich.

Warszawa. Przychylając się do propozycji, wysuniętych przez gdańskie sfery gospodarcze, rząd polski wydał zarządzenie, mające na celu ułatwienie stosunków handlowych z Polską tym firmom gdańskim, które zrzekły się gdańskich kontyngentów przywozowych. Zarządzenie to postanawia, że inspektorat celny w Gdańsku może zgłaszającym się firmom gdańskim, które zrzekły się gdańskich kontyngentów wewnętrznych i wyraziły życzenie korzystania z przydziału centralnej komisji przewozowej narówni z firmami krajowymi przybijając na fakturach, dotyczących towarów, kierowanych do Polski, pieczętki, stwierdzające, że towary nie pochodzą z gdańskiego kontyngentu.

Kreuger miał współników w wielu krajach.

Sztokholm. Szwedzka policja kryminalna dokonała dalszych odkryć w palacu Iwara Kreugera oraz w centrali konsernu. Ze znalezionych dokumentów wynika, że Kreuger posiadał we wszystkich krajach zatrudnionych agentów, którzy przyglądali rękę do jego matactw. Nazwiska większości współników są już ustalone. Rząd szwedzki zwrócił się do odczołnych rządów w sprawie przeprowadzenia śledztwa w każdym poszczególnym wypadku.

Powrót marsz. Piłsudskiego spodziewany w środę.

Bukareszt, 16. 4. Marsz. Piłsudski spędził sobotę w poselstwie polskim. Jak donoszą dzienniki, udaje się marszałek Piłsudski w nadchodzący wtorek do Baltieni, gdzie odwiedzi 16 pułk piechoty, którego jest honorowym szefem.

Z Baltieni ma udać się wprost do Warszawy, co podobno nastąpić ma w tę środę.

Premjer Prystor i prezes Sławek wrócili do Warszawy.

Krynica, 19. 4. Wczoraj o godz. 16 wyjechali z Krynicy premier Prystor z małżonką i prezes BBWR. p. Wsley Sławek, zagnany na dworek przez przedstawicieli miejscowych władz i sągódów.

Protest wyborczy Niemców został oddalony.

Warszawa, 18. 4. Sąd Najwyższy oddalił dziś protest wyborczy, zgłoszony ze strony zwolenników bloku niemieckiego przeciwko wybraniem do Sejmu okręgu nr. 30 (Gindziądz, Swiecie, Tuchola, Chojnice i Sępólno).

Okolo 50 milj. zł. naraz.

Wzrost kredytu rządowego w Banku Polskim.

Ostatni komunikat Banku Polskiego o stanie rachunków na 10 kwietnia rb., pominał w omówieniu swem bardzo istotną zmianę, jaka zaszła w wysokości długu rządowego w Banku. Mianowicie kredyt bezprocentowy Skarbu Państwa, podwyższony ostatnio do 100 milj. zł, zwiększył się z 20 milj. zł. do 50 milj. zł., jak pouczają równocześnie ogłoszone zestawienia. Zwraca uwagę taki wzrost zadłużenia skarbowego o 30 milj. zł. w ciągu pierwszej dekady kwietnia, kiedy rząd, zaplaciwszy pensje z funduszu marcowych, nie ma specjalnie dużych płatności w pierwszych dniach miesiąca.

Co więcej, w porównaniu ze stanem z 1 marca br. Skarb Państwa podjął nadto z Banku Polskiego okolo 10 milj. zł., zmniejszając o tę sumę należności kas państwowych na rachunkach żyrowych.

Jeszcze i tu nie koniec, bo podjął także Skarb Państwa okolo 10 milj. zł., sprzedając Bankowi za tę sumę bilan. Wobec tego ogólna suma monet srebrnych i bilonu, kupiona przez Bank Polski, wynosi 51 milj. zł. Jest to prawie maksymalna granica, jaką Bankowi wolno posiadać na zasadzie przepisów statutowych.

W pierwszych dziesięciu dniach kwietnia 1932 r. podjęcie z Banku Polskiego przez Skarb Państwa 30 milj. zł. z kredytu bezprocentowego, okolo 10 milj. zł. z rachunków żyrowych oraz okolo 10 milj. zł. za bilon, to razem bardzo dużo.

„Kiedy upadnie sanacja?”

Przed sądem grodzkim w Gniaźnie odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi miejscowego pisma. Pismo to pomieszcilo sprawozdanie z przemówienia wiecowego posła Petryckiego. Między innymi p. Petrycki powiedział:

„Pytacie się, kiedy upadnie sanacja? Nie to odpowiedzieć sam mogę, iż to zależy od was, od całego społeczeństwa. Kiedy przestaniecie się bać, kiedy zerwiecie z tchórzostwem, kiedy wystąpięcie grzbiety, kiedy zaczniecie odważnie bronić swych praw i godności — wtedy upadnie „sanacja”.

Za wydrukowanie powyższego ustępu pismo zostało skonfiskowane, a redaktorowi wytoczono skargę sądową za „podburzanie” do gwałtów w sposób, zagrożający spokojowi publicznemu.

Sąd uwolnił oskarżonego redaktora, konfiskatę zniósł. Nawoływanie do zerwania z tchórzostwem, do wyprostowania grzbietów i obrony swoich praw i godności — nie jest przestępstwem.

Fosgen nad Hamburgiem.

Niemieckie fabryki produkują trujące gazy. Gaz powoduje kaszel i plucie krwią. Tajemnicze zajścia na parowcu „Curier”.

Berlin, 18. 4. Po raz drugi od chwili rozbrojenia Rzeszy Niemieckiej nad Hamburgiem ukarała się chmura trującego gazu, fosgenu. Tym razem chmura gazowa emigowała z Hamburg, popłynawszy nad ujściem Elby.

Alarm powstał dziś o świcie na parowcu „Curier” tow. hambursko-amerykańskiego. Okręt ten, stojący na kotwicy z przeciwnej strony Elby, w Hamburgu, dostał się w chmurę białą-zółtawą, przyniosioną przez wiatry. Kilku marynarzy, zajętych na pokładzie, natychmiast zachorowało z objawami zatrucia dróg oddechowych. Zjawili się przedewszystkiem zawrety głowy, następnie kaszel, wymioty i plucie krwią.

Podczas paniki, jaka wynikła na pokładzie, jeden z pasażerów wybiegł nieopatrznie na pokład i również uległ zatruciu. Ogółem zachorowało osiem osób. Kapitan polecił podkomendantowi zejść do najniższych kondygnacji parowca i pozamykać wszelkie wejścia. Lekarz okrętowy stwierdził u chorych porażenie płuc.

Chmura gazu wisiała nad okrętem „Curier” dwie minuty, co wystarczyło, by wszystkie metalowe części, zwłaszcza miedziane i mosiężne pokryły się warstwą żółtawego osadu. Jak zeznają świadkowie, gaz przypominał zapachem świeże siano, a smak miał kwaśny.

Władze sanitarne w Hamburgu i Hasburgu wszczęły dochodzenie wspólnie z policją. Ustalono, że gaz był przyniesiony przez wiatr od strony Wilhelmsburga, gdzie mieszczą się fabryki chemiczne. Jest to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, związek chlorosiarkowy, zbliżony do fosgenu.

Na wieść o ukazaniu się trujących gazów z obu stron Elby wyniki wśród mieszkańców popłoch. Zamknięto się w mieszkaniach i w piwnicach, a ruch uliczny ustał całkowicie.

Komunikaty urzędowe usiłują zbagatelizować ukazanie się fosgenu nad Hamburgiem. Tajemniczy ten wypadek wywołał w sferach rządowych wielką konsternację ze względu na to, iż zdarzył się podczas konferencji rozbrojeniowej.

Jak wynika z dalszego dochodzenia, gazy były przyniesione z tej samej okolicy, jak i przed dwoma laty. Wszystko wskazuje na to, że nad Elbą są czynne zakłady chemiczne, wytwarzające trujące gazy.

Tajemnicze zniknięcie poufnego raportu.

Dokument został skradziony z gabinetu min. Flandina. — Posądzenie pod adresem p. Hanau.

Paryż. Francuskie ministerjum skarbu wydało w sprawie zniknięcia tajnego raportu z gabinetu min. Flandina komunikat, w którym mówi, że skradziony dokument został doręczony min. Flandinowi w końcu grudnia ub. r. osobście przez prefekta policji paryskiej. Po przeczytaniu raportu min. Flandin złożył go własnoręcznie do kasy i zamknął na kluszkę.

Ponieważ prefektura policji sporządziła 14 kopij raportu, które przysłała m. i. wydziałowi finansowemu sekretary paryskiej, można było przypuszczać, że p. Hanau (główna szeryfka) otrzymała kopję z innego źródła. Jednak po powrocie min. Flandin z Londynu okazało się, że raport zniknął z jego gabinetu. Szafa nie wykazuje żadnych śladów włamania, co nasuwa przypuszczenie, że złodziej posługiwał się wytrychem.

Paryż. Sędzia śledczy zawiadomił urzędowo p. Hanau, że oskarżono ją o uprawianie niedozwolonych machinacji, mających na celu wywołanie na giełdzie zniżki kursów papierów niektórych instytucyj.

Prócz tego toczą się dochodzenia co do tajemniczego zniknięcia tajnego raportu prefektury policji paryskiej z gabinetu min. skarbu. P. Hanau posądzona jest o kradzież tego dokumentu, względnie o współudział w kradzieży.

Proces o zabójstwo ś. p. Wacławskiego.

Sąd zaważwał 30 świadków. — Sensacyjny zwrot po przesłuchaniu pierwszego z nich, niejakiej Lebkowskiej, prokurator zrzekł się oskarżenia przeciwko Załkiewowi i Oguzowi.

Dzień pierwszy rozprawy.

Wilno, 16. 4. W dniu wczorajszym rozpoczął się w Wilnie proces o zabójstwo ś. p. Stanisława Wacławskiego. Mordni mieli — jak wiadomo — dokonać żydzi: Wulfina, Załkiew i Oguz. Na rozprawę wezwano przeszło 30 świadków. Oskarżonych żydów broni pięciu adwokatów, z czego dwóch z Warszawy (Smisrowski i Margolis).

Na sali zarezerwowano miejsca dla przedstawicieli rządu (M. S. Z. i min. spraw wewn.). Akt oskarżenia zarzucił Załkiewowi i Oguzowi ciężkie uszkodzenie ciała, które spowodowało śmierć. Wulfinowi zaś udział w zbiegowisku publicznym, które doprowadziło do gwałtu. Oskarżenie przeciwko Załkiewowi opierało się na zeznaniach niejakiej Lebkowskiej, która na rozprawę nie stawiała się, nadsyłając świadectwo, z którego wynika, że jest chora na różę. Sąd postanowił sprowadzić ją przez polcję i w tym celu zarządził przerwę w rozprawie. Po przerwie Lebkowska zjawiała się, w zeznaniach płacząc się od samego początku. Żąda odczytania pierwotnych zeznań, polecając przewodniczącemu Sądu i prokuratorowi. Podaje się za studentkę Uniwersytetu, a jak okazało się, studentką nie jest.

Po jej przesłuchaniu zarządził znowu przerwę, po której prokurator oświadczył, że uznaje zeznanie Lebkowskiej za niewiarogodne i zrzeka się oskarżenia przeciwko Załkiewowi i Oguzowi. Oświadczenie to wywarło na sali wielkie wrażenie.

Naturalnie Załkiew i Oguz stali się przedmiotem manifestacji ze strony współwyznawców.

Pisma żydowskie wydały natychmiast dodatki nadzwyczajne. Trudno wogóle zrozumieć, jak mogło się stać, że tego rodzaju osoba stała się ośrodkiem procesu i głównym świadkiem, na zeznaniach którego oparto akt oskarżenia? Niewątpliwie odpowiedzialność całkowicie spada na władzę śledczą, które nie sprawdziły prawdziwości jej słów.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchania świadków w sprawie przeciwko Wulfinowi. Pierwszy zeznał komisarz Wasilewski, który scharakteryzował ogólne tło ruchów listopadowych. Stwierdził, że w pierwszym dniu ruchów policja otrzymała sereg meldunków o pobiciu Polaków przez żydów, nie otrzymała zaś meldunków o pobiciu żydów.

Dał zeznał świadek Zygocki, prezes gminy żydowskiej w Wilnie, który m. in. powiedział, że od 50 lat jest świadkiem sezonowych pogromów żydowskich w Wilnie, które odbywają się rok rocznie. Przewodniczący przywołał go do porządku. Rozprawę odroczone do dnia następnego.

Drugi dzień rozprawy.

Po wczorajszym sensacyjnym przebiegu rozprawy sądowej przeciwko domniemanym zabójcom ś. p. Wacławskiego, drsiejczy dzień procesu wzbudził jeszcze większe zainteresowanie. Na sali sądowej tłok nie do opisania. Przeważają studenci, ale nie braknie również nikogo ze świata prawniczego i politycznego Wilna.

Aresztowanie Lebkowskiej.

Przed rozpoczęciem rozprawy stało się wiadome, że świadek Kazimiera Lebkowska, na zasadzie zeznań której zasiadli na ławie oskarżonych Załkiew i Oguz, została z polecenia prokuratora aresztowana w swym mieszkaniu. Jak wiadomo, prokurator zrzekł się oskarżenia w stosunku do Załkiewa i Oguzów, gdy stało się na sali sądowej widoczne, że zeznaniu Lebkowskiej nie można dawać wiary.

Wina Wulfina.

Toczy się natomiast sprawa przeciwko Wulfinowi. Jest on oskarżony o to, że gdy studenci wzięli dorózkę ciężko już ranę Wacławskiego, napadł on wraz z bojówką na dorózkę przy zbiegu ulic Zwalonej i Trockiej.

W tej sprawie oskarżenie ma już mocną podstawę. Potwierdziły to w zupełności zeznania świadka Oponowiczówny na dzisiejszej rozprawie. Pewnym i stanowczym głosem opowiedziała Oponowiczówna całe zajście, które widziała z bliska. Wulfin na czele bojówki napadł na dorózkę, strzelał z rewolwera i rzucił kamieniem, który ugodził w głowę ś. p. Wacławskiego.

Zeznania Oponowiczówny wywołały konsternację na ławie obrońców. Próbowali oni zbić świadka z tropu, biorąc w krzyżowy ogień pytań. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Świadek obrony, Sara Polatache, nie wnosi do rozprawy nic nowego.

Opinia eksperta.

Ostatni zeznał ekspert lekarski, prof. Siengolowicz, który przedstawił sądowi wyniki z sekcji zwłok i swoją opinię o przyczynie zgonu Wacławskiego. Zdaniem prof. Siengolowicza już pierwsza rana, jaką odniósł Wacławski, była śmiertelna. Kamień, rzucony przez Wulfina, śmierć tylko przyspieszył.

Zemwienie prokuratora.

Wśród głębokiej ciszy zaczyna przemawiać prokurator Janowicz. Jest silnie wzruszony, gdy zaczyna swą mowę oskarżycielską. Nagle, po kilku minutach przemowy, prokurator zaczyna się sianić i pada zemdlony. Na sali powstaje zamieszanie. Najbliżsi rzucają się na zemdlonego i wynoszą go do przyległego pokoju, gdzie lekarze przystąpili do oceny prokuratora.

Po pół godzinie przerwy rozprawę wznowiono. Prok. Janowicz, który przyszedł już do siebie, jest jeszcze bardzo biały i mówi głosem drżącym. W miarę przemawiania słowa jego stają się coraz mocniejsze i mowa nabiera krasnomówczego blasku, czyniąc silne wrażenie na sędzie i publiczności. Prokurator domaga się najsurowszego wymiaru kary. Mowy obrońców wypadają znacznie słabiej.

Wulfin skazany na 2 lata za udział w zabójstwie ś. p. Wacławskiego.

Wilno, 18. 4. Dziś o godz. 10-tej rano przy przepelnionej sali Sądu Okręgowego ogłoszony został wyrok w sprawie zabójców ś. p. Stanisława Wacławskiego.

Sąd postanowił skazać Wulfina na 2 lata ciężkiego więzienia z artykułu 122 K. K., uznając jego winę za całkowite udowodnioną przewodem sądowym. Środek zapobiegawczy w wysokości 3000 zł kaucji postanowił sąd utrzymać, pozostawiając Wulfina na wolności.

Obrońcy zapowiedzieli apelację. Równocześnie ogłoszony został wyrok uniewinniający w stosunku do Załkiewa i Oguzów, co do których, jak wiadomo, prokurator zrzekł się oskarżenia.

Wulfin został skazany za to, że na czele bojówki żydowskiej napadł dorózkę, wiozącą kasażę Wacławskiego, strzelał z rewolwera i ugodził Wacławskiego kamieniem w głowę.

Wyrok uznany w Wilnie silne wrażenie. Pisma wydały nadzwyczajne dodatki.

Uroczystości ku czci Jana Kilińskiego w Warszawie.

Warszawa, 17. 4. W dniu dzisiejszym w sali Rady Miejskiej odbyła się akademja, urządona staraniem rzemieślników chrześcijan z okazji przypadającego 125 lecia wstąpienia przez Jana Kilińskiego sztandara pułkowego Napoleona oraz 138 rocznicy oswoobodzenia stolicy od wrogów.

Na akademję przybyli przedstawiciele Rządu, państwa i senatorowie z wicemarszałkiem senatu Boguckim, przedstawiciele władz państwowych z komisarzem rządu na m. st. Warszawę Jaroszewiczem oraz liczni zaproszeni goście.

Akademję zagal poseł Swopeżyński, poczem po ukonstytuowaniu się prezydium z prezydentem miasta, int. Stomińskim jako przewodniczącym, referat wygłosił Paweł Nowicki, który skreślił życiorys Kilińskiego oraz red. Zapiski na temat „Kiliński jako nosiciel patriotyzmu rzemieślnika polskiego”.

Z kolei poseł Swopeżyński wręczył dyplomy członków honorowych zrzeszenia rzemieślników chrześcijan potomkom sławnego pułkownika, pułkownikowi Władysławowi Kilińskiemu i Antoniemu Kilińskiemu.

Drugą część programu wypełniły popisy wokalmuzyczne, w której wzięli udział artyści teatrów warszawskich oraz orkiestra 21 pp.

Obniżka płac na Pomorzu.

Centralny Związek Pracodawców Ziemi Północno-Zachodniej postanowił obniżyć płace robotników w przemyśle i handlu na terenie województwa pomorskiego o 20 proc. oraz stawki płac robotników budowlanych o 17 do 24 proc.

Ponieważ przedstawiciele organizacji pracowniczych nie godzą się na obniżkę płac, w sprawie tej interwenjuje obecnie inspekcja pracy.

O ile interwencja ta nie doprowadzi do porozumienia między pracodawcami a robotnikami, sprawa zostanie skierowana do wydziału pojednawczo-rozjemczego w Poznaniu, który wyda obowiązujące obie strony orzeczenie.

Strajk rolny nie powiódł się.

Warszawa, Na dzień 18 bm. proklamowany był przez związek zawodowy strajk robotników rolnych, który nie miał ogólnego powodzenia. Jedynie poważniejszy przebieg miał strajk w województwach zachodnich. W Wielkopolsce strajkowało 15 proc. służby folwarcznej (17 tysięcy ludzi na 433 folwarkach), a na Pomorzu 10 proc.

Nauczycielstwo w S. M. P.

Powszechnie jest wiadomem, że pewne czynności nawiązały odstraszyć nauczycielstwo od pracy w S. M. P. Wiadomem jest, że wstawiano nauczycielstwu młodszemu, jakoby Kuratorjum niechętnie patrzyło na pracę nauczycielstwa w stowarzyszeniach, kierowanych przez duchowieństwo pomorskie, że praca w S. M. P. mogłaby nauczycielom zaszkodzić w egzaminie, w awansie itp. Dawano nauczycielstwu nieraz dość wyraźne do zrozumienia, żeby usunęło się od współpracy w organizacjach katolickich i z nich wycofało. Pod takim naciskiem moralnym zachwiała się dość dużo nauczycieli, bo występował z organizacji katolickich, usuwali się od współpracy, a nawet stronili od księży, by nie popadli w podejrzenie, że skrycie współpracują z klerem. Wielu opuściło nawet szeregi zawodowej organizacji Stow. Chrz. Nauczyc. Szk. P., a przeszli do Związku Nauczyciel Szk. P., „Ogniska”. Były wypadki, że nauczyciele, patronowie SMP, przekształcali SMP. w Strzelca, który doznaje szczególnego poparcia, a w którym bezpośrednio przełożeni nauczyciele mocno byli zaangażowani. Pan Kurator częściowo rozproszył te błędne mniemania i przypuszczenia na zjeździe w Toruniu. Dowiadujemy się teraz, że na odnośne zapytanie p. Kurator najwyraźniej oświadczył, że władze szkolne nie są przeciwe współpracy nauczycielstwa w organizacjach, kierowanych przez duchowieństwo pomorskie, zatem również w Katolickim Związku Młodzieży Polskiej, z zastrzeżeniem, że praca ta nie będzie miała piętna partyjnej i antyrządowej roboty.

Zastrzeżenie to spada w odniesieniu do SMP, jakoteż wszystkich organizacji, włączonych w Akcję Katolicką, gdzie przestrzega się pilnie nadpartyjności, gdyż nadpartyjność leży w samej istocie i celu tychże organizacji katolickich. A zatem bez wszelkich obaw katolickie nauczycielstwo powinno należeć do organizacji katolickich i w nich współpracować.

Nam się zdaje, że nawet interes stanu nauczycielskiego i jego stanowisko domagają się takiej współpracy. Każdy nauczyciel wie, że owocną będzie jego praca wychowawcza tylko wtedy, jeżeli rodzice będą nauczyciela poważali i darzyli pełnem zaufaniem. Społeczeństwo katolickie domaga się po nauczyciela katolickim uctywko, by przykładowie spełniał obowiązki religijne i przyswierał dobrem przykładem życia moralnego, lecz żąda też, aby katol. nauczyciel jako jedyny częstokroć inteligent w wsi, żywy i czynny brał udział w katol. życiu pozaszkolnym, którego przecież dziś żąda kościół od wszystkich katolików, temwięcej od katolików wychowawców. Jeżeli lud katolicki nie widzi że katolicki nauczyciel stroni od organizacji katolickich, że nie chce zająć się katol. młodzieżą w SMP, łatwo podejrzewa nauczyciela o brak przekonań katolickich, a odnosi się do niego z nieufnością i pewnem uprzedzeniem albo nawet posądza go o brak odpowiednich kwalifikacji. Łatwo roznieć można że nauczyciel taki nie zdoła wiele zdziałać ani w szkole, bo nastroje i uczucie rodziców dzielią się dziećmi, a poza szkołą taki nauczyciel częstokroć jest zerem albo garzę nawet.

Jeżeli katol. nauczycielstwo chce zdobyć sobie mił, poważanie i zaufanie, jakoteż godziwe wpływy, powinno wejść w szeregi organizacji katolickich i w nich współpracować, a mianowicie powinno gorliwie współpracować w SMP.

Kuratorjum nie może specjalnie zalecać tej współpracy, bo uważa ją jako sprawę wyłącznie osobistą.

Takie oświadczenie bodaj też ostatni niewczesny zapał niektórych czynników, którzyby chcieli moralnym naciskiem odstraszyć katol. nauczycielstwo od katol. organizacji, a wciągnąć je w inne organizacje niekatolickie, nawet bezreligijne albo antyreligijne.

Nauczycielstwo katolickie nie potrzebuje się obawieć duchowieństwa ani pod względem państwowym, bo duchowieństwo dawalo i daje tyle dowodów szczerego patriotyzmu i rzetelnej troski o rzeczywiste dobro państwa, iż nauczycielstwo od duchowieństwa zacierpnąć może dość ożywczo ciepła zapału, patriotycznego dla bezinteresownej ofiarnej pracy dla dobra państwa i państwa. Nie potrzebuje się nauczycielstwo obawieć, iżby w katolickie organizacje księża chcieli wnosć jakąkolwiek partyjną politykę, bo na to są polityczne organizacje ani obawieć się nie potrzebuje, by księża chcieli nauczycieli werbować do politycznych stronnictw, bo mają wyrozumiałość i godziwy wzgląd na stanowisko nauczyciela. I zatem, wszelkie obawy i zastrzeżenia są bezpodstawne.

Lindbergh ofiaruje 100 000 dolarów za zwrócenie dziecka.

Nowy Jork, 17. 4. Dzienniki donoszą, że Lindbergh w ciągu całego wczorajszego dnia bezskutecznie wyciekiwał na zapowiedzianą wiadomość, po otrzymaniu której miał się udać samolotem na wakacyjne miejsce, w celu odebrania dziecka. Miał przytem wypłacić zaliczkę 50 000 dolarów, a jak podają niektóre pisma, 100 000 dolarów.

Dziennik „Brooklyn Eagle” donosi, że Lindbergh złożył w jednym z banków 100 000 dolarów, które mają być wypłacone z chwilą zwrócenia dziecka.

WROGI PAŃSTWA.

(Ciąg dalszy).

Dioklecjan zaś czcił bogów z przekonania, wierzy w ich istnienie, bo doznał ich pomocy w życiu. Gdy bowiem był jeszcze trybunem, przepowiedziała mu kapłanka pewna, że będzie cesarzem, skoro zabije odyńca. O tydzień później namiętnie na dziki. W tym czasie zamordowano cesarza Numerjana w r. 284, a gdy teścia jego Artusza Aper wskazywano jako mordercę cesarza, zabił go Dioklecjan, mówiąc: — wreszcie położyłem odyńca, wyrzecznia wskazanego. — Wojsko istotnie wybrało go cesarzem.

Zanim zebrała się rada państwa, zgromadzili się najznakomitsi dworzanie, wyznający religję Chrystusa przed cesarzem. Usiłując przekonać cesarza, że niesłuszne zarzuty spotykają chrześcijan, prosił go, aby na przesłuchanie nie pozwalał. Przemawiał do cesarza Dioklecjan, staryzec zacy, służący długie lata cesarzowi wiernie, którego słowa, przypominające mu wierność chrześcijańskich poddanych, nie miały na nim uczynić wrażenia.

— Co tylko dla was uczynić będę mógł, uczynię, — odzekał w końcu, dając skinieniem ręki znak, że posłuchanie się skończyło.

Zaledwo dworzanie opuścili komnatę cesarską, wszedł Marek ze swoim pergaminów. Upadłszy przed cesarzem, podniósł się cpojędzej i rzekł:

— Wielki, boski cesarzu, przebac, że wchodzę niewolany! Nie wolno mi było milczeć ani chwili w sprawie, która z każdą minutą ołbrzymie przybiera rozmiary. Przyносzę z sobą podania z 30 prowincyj od magistratów, korporacji, Patrycjuszów, domagających się od Ciebie, abyś przywrócił moc dawnym uchwałom względem chrześcijan.

— Dziwne istotnie, iż od razu tak wielkie wzburzenie przeciw chrześcijanom powstać mogło! — mówił cesarz z trwożą, nie przeczuwając, że wzburzenie sztucznie wywołane zostało, a Marek kilka podań sam napisał.

— Zastanowienia godną rzeczą, — odpowiedział minister, — że prawie wszystkie podania podnoszą gniew bogów, karzących państwo nieurodzajem, trzęsieniem ziemi, zarzą i dżumą, a wszystko dla chrześcijan. Głośno uskarżają się na opór chrześcijan przeciw urzędziom państwowym. Nie zbywa też na doniesieniach, że chrześcijanie gotują się w cichoci do obalenia porządku społecznego, skoro się tylko wzmożą w liczbie i zasoby, a co najgorsze, dowodzą, iż chrześcijanie łączą się z odwiecznym wrogiem państwa, z Persami. Zgodność skarg i obaw ze wszystkich prowincyj przekonują mnie, że prawdziwe być musi.

Chytry dyplomata umiał uderzyć w słabe strony

Dioklecjana, wniecając w nim trwożę, a podsycając pychę. Jeżeli czołgał się u jego stóp, to dlatego tylko, aby zapanować nad oszukanym, znając zaś, jak sprzeczne uczucia budzą się w Dioklecjanie, a wiedząc, że umysł jego zanępokojony będzie srogim przesłuchaniem, pracował skrycie nad jego upadkiem.

Cesarz zamyślił się głęboko nad radą ministra. Podejrzenie i bojaźń zdawały się walczyć z przekonaniem o niewinności chrześcijan. Wreszcie głowę podniósłszy, potęgował Marka słowami: Rada państwa niechaj rozstrzyga.

Rada państwa, powiększona kilku namiestnikami i dowódcami wojsk, zebrała się po podburzeniu przez Galerjusza w sali pałacu cesarskiego. Najwyżsi urzędnicy siedzieli na niskich wyściełanych siedzeniach, we wspaniałych swych togach. Z niepokojem patrzyli wszyscy na cesarza, obserwującego ponurym wzrokiem zebranych jakoby wahał się zagać posiedzenie, którego uchwały brzemienne być mogły w następstwa nieprzewidziane. Na najniższym stopniu tronu siedział na złotem kzele Galerjusz. Na czoło miał wąską, drogiemi kamieniami wysadzoną obrączkę, na znak godności cesarskiej, gdy tymczasem cesarska głowa Dioklecjana okoloną była białym, perlami bogato ozdobionym diademem. O kilka kroków od tronu stały krasnia radców cesarskich, namiestników, prawników i dowódców wojsk, wśród których zasiadł także cichy Konstantyn, z którego oczu ognień zdawał się tryskać, ilekroć spojrzął na Galerjusza lub Marka.

WIADOMOSCI.

Nowe miasto, dnia 20 kwietnia 1932 r.

Kalendarzyk, 20 kwietnia, Sroda, Sulpicjusza i Serwili.
21 kwietnia, Czwartek, Anzelmus b. w. d. k.

Wschód słońca g. 4 — 27 m. Zachód słońca g. 18 — 42 m.
Wschód księżyca g. 20 — 38 m. Zachód księżyca g. 4 — 40 m.

Z miasta i powiatu.

Takie praktyki nie powinny ująć bezkarnie.

Nowe miasto. Podczas wtorkowego targu kupił p. Murawski, handlarz nabiela z Nowogoniasta, od niejakiego Franciszka Kordalskiego z Bratunszewa, 5 i pół ft. masła w jednym kawałku. M. po rozkrojaniu go zauważył, że właściwego masła jest tylko 2 cm. powłoka, a reszta to twardy. Sprytno oszusta udało się natychmiast przychwycić. Podobno odnośni interesenci polubowo sprawę załatwili. Na tem jednak ona chyba się skończyć nie powinna.

Z targu.

Nowe miasto. Ostatni wtorkowy targ nie cieszył się wielkim powodzeniem. Płacono za: pół kg. masła 1,20—1,50 zł; mdł. jaj 80 gr; kaczkę szt. 3—3,80 zł, gęsi szk. 3,50—6 zł, kury 2,50—3,50 zł, parka gołębi 1—1,40 zł, ziemniaki ctr. 1,80—2 zł. Trzody chlewnej zwieziono na targowisko mniej. Ceny za świnię, a przedewszystkiem proszęta zwykłą. Płacono za świnię eksportową ctr. 38—42 zł, tuste nawet do 52 zł, parka proszęta 25—48 zł. Obrót średni.

To już więcej niż flasko niedzielnej imprezy strzeleckiej.

Nowe miasto. Jak wielkiej wziętości i sympatii w społeczeństwie naszym zysywa „Strzelec”, dowodem tego choćby niedzielny występ na sali Hotelu Polskiego „Strzelca” z Lubawy, który w porozumieniu z tut. placówką już od około dwóch tygodni rozlepił w naszym mieście wielkie afisze, obwieszczając wszem i wobec o swem przedstawieniu. W dzień przedstawienia 17 bm. przed południem autobus, nabitą po brzegi trupami strzeleckich „artyści”, opatrzonych w karabiny, wielką trąbę i muśnięto „kufców”, zjechał na rynek. Pierwsze kroki skierowano do przesa miejsc „Strzelca”, który zapewnił ich, że sąle napewno zapewnią po brzegi widzowie, a nawet prawdopodobnie z powodu zbyt wielkiej frekwencji sztukę trzeba będzie jeszcze raz odegrać. Bravo! p. prezisie, zgadłeś! A artyści zapewnili go, że w dowód wdzięczności za taką propagandę odegrają sztukę iscie po strzelecka.

Wielkie przygotowawia! „Artyści” już na scenie — godzina przedstawienia mija, tylko sala jakoś dziwnie pusta. Prezes tut. „Strzelca” pociesza „artyści”, że „jeszcze przyjdą”, tylko „cierpliwości” — czekają jeszcze pół godziny, godzinę, a jakoś nikt więcej się nie zjawia. Prezes chodzi z kąta w kąt, zniecierpliwiony, nie wiedząc co robić. Przecież mamy tak wielkie „zaufanie” w społeczeństwie, a ta nawet „nasi” nie przychodzą! Co za skandal co za zwód! Czekają jeszcze kwadrans, ale napróżno. Płajta na całym froncie. Prezes ze łzami w oczach podchodzi do „krewniaka” tut. „obywatela” i prosi na miłość strzelecką, aby chociaż tylko z ulicy „pozbiarał” kilku gości. Zaczyna się polów, ale daremnie. Pomimo, że już na afiszach propagowano wstęp na siłę tylko za 20 gr opłata, nikt nawet za darmo nie chciał wejść. Cóż robić? „Grać będziemy dla 15 osób” (i to już razem z Policją, którą na ten dzień zasłono dla „ochrony” dwoma posterunkowymi i jednym śledczym). Dość, że sztukę odegrano. Jak, nie będziemy się rozpisywali. Punkt kulminacyjny całej gry były liczne strzały karabinowe na scenie tak, że ludzie na ulicy się powyłekali i poczęli się po domach chować. Nastąpił obrachunek. Zebrano razem z datkami 27 zł, a na rozchód, można sobie wyobrazić, 150 zł nie starczyło. Jak tu powiązać koniec z końcem? „Artyści” szukają prezesa-towarzysza. Po chwili postawiono go przed „sąd”. „Dlaczego nam, p. Prezisie nie mówiliś, że będzie taka „klapa”. Przeciwnie, zapewniliś nam ogromne powodzenie. Zaczęto mu na głowę sypać rozmaite zarzuty — mało, że nie „oberwał” tam za swoją zasługę i od swoich ludzi. A ten stał jak nieborak, zafasowany. Oh, gdyby im był mógł wytłumaczyć, jak on w ostatnim tygodniu się dla nich „natrudził”, nocy nie dospał, „manewry” znośnie urządził, „przyczem” nadmiar złego imi jeszcze na nim samym manewrował tak, że wszystkie gnaty miał jeszcze obolałe. Ale on im tego wszystkiego w swej skromności powiedzieć nie chciał, więc stał pokornie wobec ich gorzkich wyrzutów i głośniejszych wynurzeń, myśląc sobie niezawodnie w duszy: „Tego jeszcze brak, żeby i ci moi najbliżsi zabrali się do manewrowania po moich gnastkach”. No, ale skończyło się tylko na kłótni. P. Prezes odszedł z ulgą w duszy, że mimo wszystko wyszedł cało z tej opresji do domu, a „artyści” znowu odjechali, by w objęciach Morfensza posznąć zapomnienia doznanego gorzkiego zawodu.

Mamy więc żywy obraz tego, jak bardzo są u nas „Strzelcy” lubiani, że nawet darmo społeczeństwo chodzić na ich przedstawienia nie chce. A co najzwyklejsza, nawet „swoi” ich nie woparli. Jako osobliwość niech nam będzie jeszcze wolno podać, że przed rozpoczęciem przedstawienia „Strzelca” nie uważali za stosowne zameldować o tem w Urzędzie Bezpiecz. Publ. w Magistracie, mimo to jednak bez najmniejszych przeszkód przedstawienie się odbyło. Od kiedy tak się praktykuje? Czy też Strzelcom wszystko wolno? Ciekawo tylko jesteśmy, jakby poszło, gdyby w ten sposób postąpiło sobie Tow. Pawst i Wojaków lub OWP?

A podatek miejski Strzelcy zapłacili? Pytanie to stawiamy pod adresem naszego Magistrata.

Niedzielne przedstawianie szkolne.

Nowe miasto. W naszym ciężkim, umęczonym wprost życiu obecnej doby orzeźwiający jasny promyk stanowiło dla tych, którzy nie żalowali trochę fatygi i grosza, niedzielne przedstawienie szkolne. Już sam występ działawy na scenie ma swój swoisty urok. Wszak to powiew wiosny, urok i czar młodocianego pędu życia. A przytem nie tam udawanego, nie sztucznego, to zupełnie naturalny wytrysk tego, co w dziecku, a przedewszystkiem w jego duszy i umyśle się mieści. Potęgą jeszcze ten czar i urok sprawne, umiejętne przygotowanie, co w niedzielnym występie w całej pełni się uwydatniło. Aż dźw brał widzów i serce im rosło z radości na widok tego wszystkiego, co ta młodzież smiała ze siebie wydać. Z pewnością, że w tem tkwił ogrom pracy jej wychowawców, ale właśnie to najlepszy dowód zbawiennej i zbożnej pracy szkoły i jej nauczycielstwa. Nic też bodaj nie jest bardziej zdolne do silniejszego zadzierzgnięcia i umocnienia węzłów między szkołą, a domem, jak takie występy. Piękne i sympatyczne były wszystkie części programu. Miło za serce chwycił już sam prolog, streszczający w prostej, a ponętnej formie cały program przedstawienia, pióra p. Sachockiej miłunka była sztuka „Państwo Robinsonowe”, nie mniej sympatyczna: „Jak Zosia została harcerką”, piękny i ujmujący był wiersz Inacenc. „Powrót Taty” a już wprost czarujące były rozmaite korowody i pioski, których akoronawania stanowiła przemiana „Opera dziecięca”. Napewno, że widzowie z ulgą w sercu i otuchą w duszy wracali do domów swoich, mając w tem, co widzieli, zadatek, że w tej młodzieży, w takiej szkole wychowanej, lepsza nam przyszłość świta.

Prosimy pamiętać

o dość rychłym odnowieniu przedpłaty na maj za

„DRWĘCĘ”

w czasie do 25-go u listowych.

Protastacyjny 1-dniowy strajk robotników rolnych — w naszym powiecie

Nowe miasto. Jak się dowiadujemy, proklamowany przez Związek Robotników Rolnych, Zjedn. Zawodowe i Związek Chrześc. na 18 bm. jednodniowy strajk demonstracyjny w naszym powiecie był tylko częściowym. Strajkowano tylko w majątkach: Tylicze, Kaczebagno, Krzemieniewo, Kielewo, Jakóbkowo, Linówiec, Złotowo, Szczypankowo, W. Wólwa, Wonna, Studa, Biellice, i Montowo oraz na plebankach w Radomnie i Szwarconowie i p. Kikuta w Szwarconowie. Strajk miał przebieg zupełnie spokojny i miał być wyrazem protestu przeciwko orzeczeniu Komisji Rozjemczej w Poznaniu, ustalającej warunki pracy i wprowadzającej dalszą obniżkę ordynaryj i zarobków a sezonowców, jak również przeciwko ewtl. dalszym obniżkom.

Walne zebranie L. O. P. P.

Lubawa. Walne zebranie miejsc. Kola Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Lubawie odbędzie się 4 maja rb. o godz. 19,30 w lokalu hotelu „Kopernik” p. Dakowskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zgajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i ostatniego mies. zebrania zarządu. 3. Sprawozdanie z działalności zarządu. 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 5. Wybór nowego Zarządu. 5. Walne wnioski i zamknięcie.

W razie nieobecności wymaganej statutowo liczby członków, walne zebranie odbędzie się o godz. 20 tej bez względu na liczbę obecnych członków.

Za Zarząd: Wacław Dakowski, prezes.

Powtórna rozprawa o podpalenie.

Lubawa. Dn. 14 bm. przed sądem Okręg. na sesji wyjazdowej odbyła się wznowiona rozprawa o podpalenie, która rozpoczęła się o godz. 4 po poł., a trwała do godz. 10-tej wiecz. Oskarżonych Kaz. i Józefa Duchnowów bronili tymrazem mec. Giziński z Lidzbarka, którego walosek do przyjęcia dodatk. św. J. Piotrowicza, St. Krycha i K. Wateckiego na okoliczność namawiano do śledczych zeznań i nastawiania na życie osk. K. D. przez teściową Fronczek Sąd uwzględnił. W im. powodu cywilnego wystąpił mec. Jarzęcki. Po spryszczeniu kilku nowych świadków, zreferowaniu sprawy, Sąd przystąpił do badania oskarżonych. Akt oskarżenia zarzeka K. D., iż 2. 11. 1930 r. umyślnie podpalił skład białawski, a J. D. namawiano do podpalenia. Oskarżeni nie przyznają się do winy, twierdząc, że to akt zemsty p. Fronczek. Zeznania żony osk., w niczem nie różnią się od poprzednich. Fronczek teściowa zeznała jak na poprzedniej rozprawie. Córka miała się do niej wyrazić, iż ma jej nosić się z zamiarem spalenia budynku. Skonfrontowana z nią córka twierdzi, iż matka źle ją wówczas zrozumiała. Zeznania Wronskiej Leokadii do sprawy podpalenia właściwie nic nie wnoszą, a rzucając tylko światło na życie małżeńskie D. Świadek twierdzi, że w czasie libacji w mieszkaniu osk. zawsze był obecny Znaniecki. Tenże zaś zeznał, iż, gdy weszli do mieszkania osk., W. śledziła tam sama, a później Duchna wysłał go po wino. Zeznania ich się sprzeczą. Zn. był eksperymentem osk. i stwierdził, że wartość towaru podług inwentary wywołała 22 tys. zł, ubezpieczenia otrzymał D. 24 tys. zł. Św. Masłowski, pokątny pisarz z Działdowa, zeznał, jak p. Fronczek przychodziła do niego w czerwcu i listopadzie 31 r., by zrobić doniesienie do prokuratury na jej zięcia o podpalenie. Św. Giełczyński z Działdowa, stud. wszechniczy warsz., upatrzonej na zięcia, zeznał, że J. D. miała mu oświadczyć, iż ma spalić dom. Na zapytanie, jakoby po zamknięciu domu namawiał żonę K. D. do opuszczenia męża, odpowiada przecząco. Skonfrontowana z nim J. D. potwierdza to i oświadcza, że św. zeznaje, jak matka każeła. Fr. Duchna z Działdowa nigdy nie żądał od osk. 150 zł za milczenie, lecz pieniądze te oskarżony był mu dłużny. O spaleniu nie nie wiedział. Sięzwał, jak Giełczyński odgrażał się osk. To samo potwierdza św. Kosiek z Działdowa, Piotrowicz i Watecki zeznają, iż Fronczek namawiała ich do złożenia zeznań na niekorzyść osk. Po zamknięciu dowodu postępow. zabrał głos prokurator, domagając się ukarania K. Duchny według uznania sądu, a dla J. D. wnosi o uniewinnienie, gdyż nie dowiedziono winy. Powód cywilny mec. Jarzęcki stara się udowodnić winę K. D., przytacza się do żądania prokuratora oraz wnioski o uwzględnienie wniosku z dn. 19 stycznia 1931 r. o powództwo 249,15 zł. Obrońca mec. Giziński w dalszym swem przemówieniu zbliżył wywody prokuratora i powołał cyw., dowodząc, że rozprawa ta jest dziełem machinacji teściowej. Wnosi o uniewinnienie osk. wzgl. w razie zasądzenia o odroczenie kary.

Po dalszej naradzie Sąd ogłosił wyrok, uwalniający obu oskarżonych od winy i kary, a powództwo zostawiając bez uznania. K. Duchna przebywał od listopada z. r. w areszcie śledcz. W uмотywowaniu wyroku sąd brał pod uwagę chęć zemsty ze strony teściowej D. Od wyroku wniosł prokurator i powód cywilny apelację.

Błędne mniemanie.

Lubawa. Niedawno temu na jednym z wiejskich zebrań Kółka Roln. powzięto rezolucję, w której kółkowicze zwracają się do Policji, by więcej zwracała uwagi na handlarzy trzody chlewnej i bydła, gdyż handlarze przy dobijaniu targu biją łaskami zwierzęta, powodując sińce, co nieraz wpływa niemniej na cenę bitych zwierząt. Rezolucja bardzo słuszna, lecz nie można tego żądać od Policji, która ma daleko więcej ważniejszych spraw. W głównej mierze winni temu właściciele, którzy pozwalają bić swoje zwierzęta. Takiemu handlarzowi — często żydowski — można dać dobrą naukę, a dopiero, gdyby to nie skutkowało, wezwać Policję. Rolnicy, uchwalając takie rezolucje, z usługują na oznanie i świadczy to o lotności z ich strony dla zwierząt. Z drugiej strony warto i to podnieść, że są i między rolnikami tacy, którzy postępują również nielitościwie ze zwierzętami. Przyjechawszy na targ, pozostawiają konie nieraz głodno cały dzień i niepotrzebnie katują je. Więc w jednym i drugim kierunku poprawa jest potrzebna.

Z targu.

Lubawa. Poniedziałkowy targ był bardzo ożywiony. Zwłaszcza trzody chlewnej dostarczono dużo, gdyż od pewnego czasu zaznacza się pewna wyżka cen. Za świnię eksportową płacono do 45 zł ctr., za dobre tuczniki 48—50 zł ctr. W parze z tem ceny u rzeźników zaczynają też wzrastać.

W ostatnich czasach daje się także zaobserwować niedostateczny dowóz nabiału, zwłaszcza masła, a przypisać to należy wysyłaniu mleka do mleczarni. Płacono za masło 1,30—1,40 zł, mdł. jaj 70—80 gr, ctr. ziemniaków 1,50—1,80 zł.

Z Pomorza.

Przeгляд koni w bieź. roku.

W Rybnie 23 bm. o godz. 9 przed oberżą: Dąbień, Gronowo, Hartowiec, Jegła, Kiełpiny, Kopanarze, Naguszewo, Ostaszewo, Ramian, Rybno, Trzuszczyno, Trzcina, Wery, obsz. dw. Hartowiec, Kostkowo, Straszewy, Grądy, Groszki, Zarybinek, obsz. dw. Rynek, Wasioły.

Nadużycia w Powiatowej Kasie Oszczęd. w Brodnicy przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Brodnica. W dniu 1 kwietnia odbył się w Sądzie Okręgowym w Toruniu rozprawa w sprawie nadużycia w Komunalnej Kasie Oszczędności w Brodnicy, dochodzących podobno do 20 tys. zł. Na ławie oskarżonych zasiadli: Grabowski, Brzozowski, Jarzembowski i Orzwałowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i naradach Sąd postanowił sprawę odroczyć i rozszerzyć akt oskarżenia na wszystkich członków Zarządu Pow. Kasy Kom. Kasy Oszczędności, jako współwinnych z oskarżycielami.

Jak nam donoszą, podobno między oskarżonymi znajdować się ma i p. M. Talska, naczelny sekretarz Wydziału Powiatowego. Z powodu rozszerzenia aktu osk. władze sądowe dokonują jeszcze uzupełniających dochodzeń, poczem nastąpi rozprawa w Brodnicy.

Proces powyższy ze względu na rozszerzenie aktu oskarżenia przeciwko byłemu zarządcy Kasy i osobom postronnym budzi w szerokiej kołach społeczeństwa brodnickiego zrozumiłą sensację.

Ucieczka z pociągu groźnego bandyty.

Działdowo. Dnia 18. bm. na sesji wyjazdowej Sądu Okręg. z Torunia odbył się miła ta rozprawa przeciwko groźnemu bandycie, Stanisławowi Cieślowskiemu, kilkakrotnie karaniem a za napady rabunkowe, którego pod eskortą odstawiono tu dotąd pociągiem. Pomiędzy stacjami Klonowa a Lidzbarkiem Cieślowski, mimo że był skuty, zmniejszył czujność eskortującego policyjanta, otworzył drzwi, wyskoczył z pędzącego pociągu. Policjant oraz jeden pasażer wścizeli natychmiastową pogoni, lecz dotychczas bez skutku. Rozprawę, na którą zezwano szereg świadków, trzeba było odroczyć. Cieślowski, jak swego czasu donosiliśmy, zbiegł z posterunku w Lidzbarku 22. 8. ab. r., wyskoczywszy przez okno 1-go piętra, a dopiero po 3 miesiącach udało się go ująć.

Osoblate.

Działdowo. Dowiadujemy się, iż z dniem 1 maja rb. p. dr. Jettke opuszcza Działdowo i udaje się do Łaskowic, dokąd został przeniesiony. Krążą również pogłoski, że ma być przeniesiony do Mławy komendant Pow. Pol. Państw., a jego miejsce zajmie komendant z Gniewa.

Nowy proboszcz.

Białuty. Tut. parafją po opuszczeniu jej przez ks. prob. Kallowskiego zawiadwał ks. Administrator. Obecnie 16 bm. objął parafją nowy proboszcz ks. Lewandowski z Jabłonowa.

Włamanie do Banku.

Mława. W ub. tygodniu okradziono tut. Bank Ziemiański na sumę 7000 zł. Dochodzenia prowadzi Policja.

Kradzież 3000 zł, schowanych w stajni.

Golub. Rolnik Julian Neumann z Sokolejgóry przechowywał w stajni pod zbożem przeszło 3000 zł. Pieniądza, przeznaczona na spłacenie hipoteki, niedawno jednak zginęły. Dochodzenie policji wykazało, że sprawcą kradzieży był służący p. N. Jan Baranowski z Wąglerska, pow. Rypin, który uciekł do domu rodzicielskiego, gdzie znaleziono pieniądze, B. aresztowano.

Pociąg wpadł na bawiącego się na torze chłopca.

Grudziądz. Pod koła pociągu towarowego na bocznicę kolejowej obok Wisły dostał się 12-letni Paweł Trykowski, który zabawił się z rówieśnikami na torze. Chłopiec dziwnym trafem uniknął śmierci i doznał tylko zniszczenia prawej stopy. Przewieziono go do szpitala. Wskutek własnej nieostrożności pozostanie on kaleką na całe życie.

Kronika kościelna.

Pełplin. J. E. ks. Biskup Dr. Okoniewski powołał na administratora ks. Wiktora Lewandowskiego z Lubichowa do Białut; jako wikariuszów ks. Kiljana Felskowskiego z Białut do Lubichowa, ks. Bronisława Lubadę z Raciąża do Kijewa, ks. Józefa Taszyńskiego z Kijewa do Raciąża.

Kurs charytatywny dla duchowieństwa w Pełplinie.

Pragnąc utworzyć szerszą podstawę dla działalności charytatywnej, J. E. Ks. Biskup Okoniewski zarządził, aby odbył się w Pełplinie w dniach 18 i 19 maja rb. kurs charytatywny dla duchowieństwa. Na kursie tym zostaną poruszone m. in. następujące problemy: Caritas w dobie obecnej, współpraca akcji charytatywnej z urzędową opieką społeczną, nowoczesna opieka nad matką, dzieckiem i rodziną w miastach i na wsi, opieka nad młodzieżą zaniechaną, opieka nad kalekami, organizacja parafialnej akcji charytatywnej.

Spadająca belka zabiła robotnika.

Gdynia. W ub. tygodniu wydarzył się w porcie niebezpieczny wypadek. Robotnik portowy Bernard Lunge, przechodzący wzdłuż wybrzeża szwedzkiego, uderzony został w głowę belką, spadającą z dźwigu mostowego. Śmierć nastąpiła na miejscu.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 21 bm. 12.15 „Pomoc finansowa dla rolnictwa”. 12.35 Koncert szkolny z Filharm. warsz. 14.45 Płyty gr. 15.25 Odczyt mat. pt. „Kościszko”. 15.45 Komau. Centr. B. wa Hydr. dla żaglugi i ryb. 15.50 Program dla młodz.: 1. felj. „Głos z oddali”, 2. Dialog „Przechadzka po okolicy”. 16.20 Lekcja języka franc. 16.40 Płyty gr. 17.10 „Problem wielkiego miasta”. 17.35 Koncert w wyk. solistów. 19.15 Skrzynka poczt. roln. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Prasowy Dziennik Radj. 19.50 Feljton pt. „Łódź—miasto, niekochane”. 20.10 Koncert Europejski z Kopenhagi. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 22 bm. 12.10, 13.35, 14.45 Płyty gr. 15.25 Odczyt naturalny pt. „Napoleon a Polska”. 15.45 Komau. Centr. B. wa Hydr. dla żegl i ryb. 16.10 16.40 Płyty gr. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.55 Lekcja języka ang. 17.10 „Królewska miłość” (tr. z Wilna). 17.35 Koncert ort. Cyрку Staniewskich. 19.15 Przegląd roln. prasy zagran. 19.30 Wiadomości sport. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. W przerwie felj. lit. pt. „Pisarze w cieniu”. 22.50 Muzyka taneczna.

Najazd sztabowców Hitlera na Gdańsk. Przewidywana interwencja rządu polskiego w Berlinie.

Paryż, 17. 4. „Matin” donosi z Genewy, iż według nadeszłych tam drogą dyplomatyczną wiadomości, na terenie miasta Gdańsk daje się zauważyć ożywiona działalność narodowych socjalistów.

Do Gdańska przybył szereg przywódców hitlerowskich, którzy wynajęli wszystkie większe wolne lokale.

Nie ulega wątpliwości — pisze dziennik — że Hitler, wykorzystując fakt, iż zakaz oddziałów szturmowych w Niemczech nie obowiązuje na terenie wolnego miasta, zamierza tam przenieść główne agendy swego menachijskiego sztabu generalnego.

Sprawą tą zajmuje się również „Petit Parisien”, który potwierdza informacje „Matina”, dodając zarazem, że tajne schronienie szturmówek hitlerowskich zdelano już przewieźć do Gdańska.

Oczekiwany jest przyjazd do Gdańska szeregu wybitnych współpracowników Hitlera z Goebbelsem na czele.

Według informacji, zasięgniętych przez „Petit Parisien” w miarodajnych źródłach, rząd polski zwróci się dziś do rządu niemieckiego o wyjaśnienia w tej sprawie.

W Mandżurji znów walka się rozpoczyna.

Moskwa, 17. 4. Pisma sowieckie donoszą o wznowieniu działalności wojennej w Szanghaju. Wczera miało dojść do starcia, które jest uważane za najpoważniejszą petycję od czasu powstania walk japońsko-chińskich.

Według tych wiadomości stroną atakującą byli Japończycy, którzy rozpoczęli ofensywę na północ od Lin Ho przy wsparciu ciężkiej artylerji. Chińczycy początkowo cieżnęli się, lecz później atak odparli.

Przygotowania bojowe trwają. Chińczycy wzmoocnili swe pozycje, odgradzając się zasiekami z drutu elektryzowanego.

Japońskie samoloty odbywają codzienne loty wywiadowcze.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Paryż.

W okresie zimowym komunikacja lotnicza na linii Warszawa—Paryż odbywała się jedynie na odcinku Warszawa—Praga—Strasburg, ze Strasburga zaś podróżni udawali się do Paryża koleją. Z dniem 2 maja br. wprowadzony zostaje przez Międzynarodowe Towarzystwo Żeglugi Powietrznej „Cidna” letni rozkład lotów, według którego można będzie odbyć podróż z Warszawy do Paryża w ciągu jednego dnia.

Samoloty odlatywać będą z Warszawy codziennie (oprócz niedziel).

Podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Ministerstwo skarbu ograniczyło do minimum wydawanie zezwoleń na bezpłatne i algowe paszporty zagraniczne.

W myśl tego zarządzenia — wydział prasowy ministerstwa spr. zagr. nie udziela poleceń na uzyskanie algowych i bezpłatnych paszportów osobom, udającym się zgranicę w sprawach prasowych i artystycznych.

Projektowane jest prócz tego podwyższenie opłat za paszporty zagraniczne.

Piłsudczyk przeciw... sanacji.

W „Gazecie Polskiej” ukazał się bardzo charakterystyczny list otwarty do p. K. Piłsudskiego, dyrektora gimnazjum w Sieńcach. Autorem tego listu jest publicysta piłsudczyk p. St. Wasowski.

Oto niektóre wyjątki z jego listu:

„Jako dyrektor zakładu naukowego stykał się pan, panie dyrektorze, z wieloma ludźmi różnych sfer i różnych orientacji i słyszał pan niejedno. Od skarg, ntykaniwań i żalów gorzkich pewnie nierz zrobiło się panu gorzko. I ja słyszałem owe żale i ntykiwania nie tylko do innego obozu (to dzisiaj uważa się nawet za objaw naturalny), ale co więcej — od swego. Czyż nie zwrócił pańskiej uwagi fakt, że wszystko to mówione jest szczerym głosem, prawie do ncha? Bo ludzie — boją się powtarzać — boją się — mówić głośno o tem, co ich boli. A czy pan kiedykolwiek spędzował się, że w wolnej Polsce ludzie będą się bali mówić tego co myślą, — do przyjaciół, krewnych, znajomych? Bo każdy człowiek gdzieś od kogoś zależy, a zawsze od władzy bliższej lub dalszej.”

„Do głosu dochodzi dzisiaj — szesnasta brygada — panie dyrektorze — szesnasta, nie pierwsza już i nie czwarta nawet. Ludzie, co wczoraj jeszcze wyznawali jednego boga, dzisiaj, jako piłsudczycy rozkazują, ich słuchają, przed nimi się płaczą, bo oni zaczynają stanowić siłę. Zmiata każdego, choćby z pierwszej brygady — o ile im się narazi. A żąda się od nich bynajmniej nie zrzucenia, zespolenia się z ideologją marszałka; żąda się od nich tylko spalenia za sobą mostów, publicznego opłiwania tego, co wczoraj aderowali. Ideologia? Na co im ona?”

„My chcemy, aby przy stuprocentowej lojalności od państwa i stuprocentowym oddaniu się wskazówkom marszałka — abyśmy mieli wolność krytyki, wyznawania głośnego swoich przekonań, abyśmy przytem mogli nie widzieć, jak strach przyziemny i korzyści materialne zaczynają odgrywać dominującą rolę w naszych stosunkach”.

Osiem lat ciężkiego więzienia za szpiegostwo.

Grudziądz. Przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu toczyła się ostatnio rozprawa przeciwko aresztowanemu 10 września ub. r. asystentowi niemieckiej policji kryminalnej Augustowi Kopenath, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Niemiec.

Sąd wydał wyrok, skazujący Kopenatha na 8 lat ciężkiego więzienia. Zarządzeniem zaliczono areszt śledczy od września 1931.



Jedna z artystek filmowych z luksusowym pieskiem za 2000 dolarów.

Gorgonowa prosi o odroczenie procesu.

Lwów. Na prośbę obrońcy Ritv Gorgonowej, dr. Axera, sąd zezwolił na zbadanie Gorgonowej przez prywatnego lekarza ginekologa, który stwierdził, że Gorgonowa jest w czwartym miesiącu ciąży, a ponadto w ciągłym stanie gorączkowym.

Obrońca Gorgonowej wniósł prośbę o odroczenie rozprawy do czerwca.

Biedak spadkobiercą 40 tysięcy dolarów.

Wilno. Niejaki Jakób Wajner, stary mieszkaniec Wilna, ogłosił w swoim czasie w amerykańskiej gazecie obszerny list, w którym poszukiwał swego ojca nazwiskiem Mojżesz Szmidt, który przed laty porzucił matkę Wajnera wraz z dziećmi na pastwę losu i wyemigrował do Ameryki, gdzie prawdopodobnie dorobił się fortuny i ożenił się po raz wtóry.

Jakób Wajner wskazał w swym liście, że znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji i prosi ojca o naprawienie wyrządzonej krzywdy. Traf chciał, że list w „Forwardzie” przeczytał Szmidt, leżąc już na łożu śmierci. Przejęty treścią listu Szmidt, bogaty przemysławiec bostoński, natychmiast wezwał do siebie notariusza i zapisał w sporządzonym przez siebie testamentie 40 tysięcy dolarów dla swego syna Jakóba Wajnera. Wrócić Szmidt zmarł i obecnie szczęśliwego Jakóba oczekuje ten olbrzymi spadek.

Długie uszy.

Raz przyjaciele wyśmiewali pewnego młodzieńca, że ma za długie uszy.

— Prawda, odpowiedział im rozgniewany, mam za długie jak na człowieka, lecz wy zaudto krótkie, jak wypada na osłów.

Giełda warszawska

z dnia 18. 4. 1932 r. kup

Nowy Jork kabel	8.86
Nowy Jork czekci	8.861
Londyn	33.50
Paryż	35.04
Szwajcaria	172.82
Holandja	360.25
Włochy	45.57
Praga	26.32
Gdańsk	174.37

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 18. 4. 32 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania

na Pomorzu.	
Pszennica dworska	26.50—27.50
Zyto	25.50—26.50
Jęczmień dworski	23.50—24.50
Owies	20.50—21.50
Mąka pszenna 65 proc.	40.75—42.75
Mąka żytnia	39.00—40.00

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe	26.50—26.75
Pszennica	27.75—28.00
Jęczmień browarowy	24.50—25.50
Owies	21.50—22.00
Mąka żytnia	40.00—41.00
Mąka pszenna 65 proc.	41.75—43.75
Otręby żytnie	17.25—17.50
Otręby pszenne	15.50—16.50

Ze wszelką odpowiedzialnością: Walenty Stawicki w Nowemmieście, za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
Ze względu na wypadków, spowodowanych alją wyższą, przeszkód w nakładach, strajku itp. wydawnictwo nie odpowiada na dostarczenie ogłoszeń w obecnym nie mają prawa domagania się niedostarczonej sumy ani odszkodowania.

Ogłoszenie o przymusowej licytacji.

Dnia 23 kwietnia 1932 r. o godz. 10-tej zostaną sprzedane za gotówkę najwięcej dającym w majątku Rutkowice wł. p. Beyera: 20 świni (prosiąt i cent.).

Kasa Chorych w Brodnicy, Oddział w Dzielnicy
Za władzę egzekucyjną Starosta Powiatowy.

Na zebranie członków

odbyć się mające W ŚRODĘ, DNIA 4 MAJA 1932 O GODZ. 3-CIEJ PO POŁUDNIU w cukierni p. Rogowskiego W NOWEMMIEŚCIE u. DRW. zaprasza się niniejszem wszystkich członków.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności bankowej za rok 1931.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej dot. badania rachunku rocznego i bilansu p. 1931.
3. Powzięcie uchwały ze sprawozdania rewizyjnego.
4. Przyjęcie bilansu za rok 1931.
5. Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
6. Powzięcie uchwały dot. podzielenia zysku z r. 1931.
7. Wybór uzupełniający dla Rady Nadzorczej.
8. Wybór 2 zastępców dla Rady Nadzorczej.
9. Wybór komisji oszacunkowej dla Rady Nadzorczej.
10. Ustalenie najwyższej dopuszczalnej sumy, do której a) kapitały mogą być przyjmowane, wzgl. b) pożyczki członkom udzielane.
11. Wolne głosy.

Rachunek roczny i bilans są wyłożone w lokalu bankowym członkom do wiadomości.

Nowemmiasto n. Drwęca, dnia 20 kwietnia 1932.

KREDIT-und SPAR-BANK

Bank Spółdzielczy z ogr. odp.

A. SCHUBRING, przewodniczący.

Ostrzeżenie

Ostrzegam, żeby mojej żonie WALERJI DREWSOWEJ z domu Otrębowicze nikt nie pożyczal ani nie udzielał kredytów oraz nie od niej nie kupował, ponieważ za żadne zobowiązania z tego tytułu nie odpowiadam, a osoby, któreby od niej cokolwiek kupowały, pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

DREWS, OMULE.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam osoby niepowołane przed używaniem dróg polnych oraz przejazdem przez łąkę i podwórze na obszarze moim, oddzierzawionym od Państwa Werberów z Taborowizny, gdyż wyłączne prawo używania tychże przysługuje jedynie mnie jako prawnej dzierżawczyni.

BERTA MODRZEJEWSKA, TABOROWIZNA.

Śięg

truciznę przez 3 lata na mojem i na dzierżawionem polu

WYSOCKI, ŁĄKI.

Skład rzeźniczy

wraz z urządzeniem od zaraz do wydzierżawienia.

M. GÓRECKI, ŁASZEWO, stacja i poczta Radoszki pow. Brodnica.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Drwęca”
w Nowemmieście.

Za nadesłane nam z okazji ślubu naszego życzenia wszystkim

serdecznie dziękują

Drostwo Wernerowie

Nowemmiasto, w kwietniu 1932.

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią wydzierżawia. SZUDZIŃSKI, NOWEMMIASTO, Łąkowska.

Poszukuję

od zaraz chłopaka do pomocy w gospodarstwie od lat 14—18. ANDRZEJ OSUCH, Nawra.

Potrzebny

od zaraz pomocnik do bydła, który umie doić. MAJĄTEK BUCZEK, pow. Lubawa.

Torfiarze

na akord mogą się zgłosić. MAJ. JAKÓBKOWO.

TAPETY

w wielkim wyborze poleca

Księgarnia „DRWĘCY”